

Jeden Jeden – Chillwagon

Chyba znów strzeliłeś gola, mordzia,
Ja strzeliłem siedem
No i w takiej sytuacji wcale nie jest
Jeden-jeden
Jeden-jeden, jeden-jeden, jeden-jeden,
Jeden-jeden
Ciągle tak tu jest,
Ciągle jeden krok od ciebie, hej
Chyba znów strzeliłeś gola,
Mordzia, ja strzeliłem siedem
No i w takiej sytuacji wcale
Nie jest jeden-jeden
Jeden-jeden, jeden-jeden, jeden-jeden,
Jeden-jeden
Ciągle tak tu jest,
Ciągle jeden krok od ciebie, hej
Fioletowy łeb, nie od kodeiny, ej
Zarabiamy cash, ty dalej okupuj sklep
Ej i szukaj afery
Wasze dupy deski, a my to skejtery
Ja se tu wpadam mordziatku na traphouse,
za dojebane linie aplauz
Trzymana mocna garda, ja i 300 spartan
Ty się tu odzywasz nawet wtedy gdy
Nie trzeba cię
Ma nowa muzyka rozjebie ci mocno łeb, ej
Długie noce, krótkie dni, mało witamin
W głowie te pliki wmp3, i te z królami
Kiedyś kurwa mać nie mieliśmy nic
No to pa, Louis V, Gianni Versace, ej
Łycha, jazz, forsa, flex
Lambo, McLaren, Beamer i8
W mojej głowie wciąż snuje się ten polski sen
Mówisz jeden-jeden, lecz brakuje ci tam
Trochę zer
Czasem muszę se polecieć,

Żeby sobie wylądować
Na moim parapecie kruszy się świeżutki towar
Ona cała rozpalona, choć serce zimne jak lód
I wcale nie jest zmęczona
Kiedy pada mi do stóp
Chcę przybijać piątki z bramką,
ale znów zamknęli klub
Te-teraz kiedy nie mają
Już za co przymknąć Kuby
Czasem chciałbym wszystko
Jebnąć i wyruszyć na balety
Na koszulce numer dziewięć,
Chociaż w tym nie jestem lewy, suko
Chyba znów strzeliłeś gola,
Mordzia, ja strzeliłem siedem
No i w takiej sytuacji wcale nie jest
Jeden-jeden
Jeden-jeden, jeden-jeden, jeden-jeden,
Jeden-jeden
Ciągle tak tu jest,
Ciągle jeden krok od ciebie, hej
Chyba znów strzeliłeś gola, mordzia,
Ja strzeliłem siedem
No i w takiej sytuacji wcale nie jest
Jeden-jeden
Jeden-jeden, jeden-jeden, jeden-jeden,
Jeden-jeden
Ciągle tak tu jest,
Ciągle jeden krok od ciebie, hej
Zwycięski squad, squad jak Kaiserslautern
Każdy celnie trafia, bo pracuje bańką
Nie szukaj nas w paczkach, mamy swoją paczkę
Nie ma tu dinozaura,
Bo to nie Toronto Raptors (rap to stres)
I to jest właśnie rap,
To co robimy na co dzień
I chodzi mi o lifestyle,
A nie spodzień czy kajdan
Ona przyszła tutaj w łyżwach,
No i zostanie na lodzie

Dzisiaj jej nie strzelisz gola
Więc się nie masz czym zamartwiać
(nie, nie, nie)
Na wadze jeden-jeden, dla dobrych kumpli
Porządek w kuchni, zagadka dla kundli
Mój ziomo kurczak, ale to nie kurnik
W studiu burdel,
Ale to twój ziomo dziwka, bo się skurwił, ej
To ziolo to nie bubel, jedno oko już przymyka
Podnosi mnie do góry pneumatyka
(skrirt, skrirt)
Menadżer składu, za gole wyciągnę bańki
W klubach zna wszystkie bramki,
Piję lean do kołysanki
Jeden-jeden, jeden-jeden
Ciągle tak tu jest,
Ciągle jeden krok od siebie, hej



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych